

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 45 (961) 4 listopada 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXXI NIEDZIELA ZWYKŁA

Niedaleko królestwa Bożego

Uczony w Piśmie pilnie obserwował Jezusa i podziwiał Jego celne odpowiedzi w dyskusjach z faryzeuszami i saduceuszami. Postanowił więc zrobić Mu egzamin i postawił najbardziej zasadnicze pytanie: „Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?”. Jezus wskazał na przykazanie miłości Boga i bliźniego. Egzaminujący Go profesor uznał odpowiedź i ocenił wysoko: „Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznie powiedział”. W swoim komentarzu dodał, że jest to największe przykazanie nie tylko na płaszczyźnie wartości moralnych, ale i religijnych. Miłość Boga i bliźniego „daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary”.

Ktokolwiek jednak podchodzi do Jezusa z dobrą wolą, nigdy nie odejdzie od Niego nie dostrzegłszy szerszej perspektywy życia. I tym razem uczony w Piśmie usłyszał słowa zmuszające do refleksji. Jezus dostrzegł poprawność jego myślenia i stwierdził: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego”. Uczony w Piśmie miał teraz o czym pomyśleć. Dlaczego jeszcze nie w królestwie, tylko „niedaleko” od niego? Skoro tak poprawnie myśli i wie czego, należy się trzymać w życiu, dlaczego on nie jest jeszcze w królestwie? Co zatem jest potrzebne, aby być w królestwie, aby należeć do niego?

Jezus niedwuznacznie daje mu do zrozumienia, iż poprawność myślenia to jedynie droga do królestwa. Nie wystarczy wiedzieć, które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich. Trzeba to przykazanie zrealizować.

Dziś wielu ludzi, nawet duchownych, usłyszałoby podobną odpowiedź Jezusa „niedaleko jesteś od królestwa Bożego”. Wielu bowiem dobrze wie, że trzeba kochać Boga i ludzi, ale nie kocha. A różnica jest

wielka.

Oto młoda kucharka przyniosła przepis na ptysie. Była przekonana, że może zaprosić koleżanki na herbatę i popisać się dobrymi ptysiami. Idealnie zrealizowała przepis, ale zamiast wysokich ciastek wyciągnęła z pieca okrągłe i ciągnące się jak guma placki. Wiedzieć, a umieć to wielka różnica. Znajomość książki kucharskiej nikogo nie czyni kucharzem. Tej sztuki trzeba się uczyć długo. Podobnie jest i z miłością. Jej też trzeba się uczyć długo. A jeśli uwzględnimy fakt, że pierwsze przykazanie wzywa do miłości Boga całym sercem, całą duszą, całym umysłem i całą mocą, to okazuje się, iż jego realizacja jest wyjątkowo trudna. Jesteśmy gotowi kochać Boga połową serca, przynajmniej jakiś procent winien być dla nas. Zanim człowiek odkryje, że miłość godna Boga zawsze jest w stu procentach — wpływają lata. Podobnie jest z miłością bliźniego „jak siebie samego”. Wielu nie umie kochać siebie, jakże zatem potrafi kochać bliźniego?

Jezus wezwał uczonego w Piśmie do przejścia od teoretycznej wiedzy do praktyki, wezwał go do realizacji pierwszego przykazania. Był w tej szczęśliwej sytuacji, że wiedział już, co ma w życiu robić, ale realizacja była dopiero przed nim. Rzecz w tym, że zbawienia dostępuje się należąc do królestwa. Można umrzeć niedaleko Królestwa Bożego i nie osiągnąć zbawienia.

W tym kontekście można dostrzec jeszcze jedną ważną prawdę. Człowieka można doprowadzić „niedaleko od królestwa Bożego”, bo można go o nim pouczyć. Nikt jednak, nawet sam Bóg, nie może go do królestwa wprowadzić. To dokonuje się przez dobrowolne doskonalenie miłości.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Pwt 6,2-6

Psalm: Ps 18, 2-4.47.51

II czytanie: Hbr 7, 23-28

Ewangelia: Mk 10, 12,28b-34

Rzecz o Józefie Ignacym Kraszewskim (1812-1887)

Książnica Cieszyńska przygotowała na lipcową Noc Muzeów publikację - Jednodniówkę z okazji 200 - lecia urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego. Otrzymałmy zezwolenie na wykorzystanie tego materiału. Autorem oprac. jest Wojciech Świąg.

~ Józef Ignacy KRASZEWSKI - Stara baśń (fragment) ~

[...] Ostrożnie wysunęła się z boru ludzi kupka. Blask, który wpadał z dala, nie dozwalał rozeznąć twarzy. Mężczyzna jechał na koniu silnym, dwu za nim, kilkoro czeladzi podążało pieszo. Schylali głowy i podnosząc gałęzie przypatrywali się ogniskom.

– Podkraść się trzeba pod koło... – szeptał jeden. – Co za dziw na Kupałę porwać sobie dziewczynę? Komu jej nie dają po woli, musi wziąć gwałtem... Bylem ją na koniu miał, to moja, nie wyrwie mi się, nie dogonią, nie odbiorą... Zechcą bronić... choćbym życiem przypłacił! Na prawo...

I szepcząc posunęli się wszyscy ku brzegowi lasu mijając przyczajonego Sambora. Zsiedli z koni wodząc je po cichu za sobą i kołowali wybierając, kędy przejść mogą nie postrzeżeni. Jeden odgarniał gałęzie i oko puszczał przodem, a sam wśliznął się potem, stawał, szedł baczenie. Sambor też za nimi wypełznął z krzaków, wyminął ich i niespokojny, rzuciwszy się drugą stroną, gąszczami puścił szybko ku ogniskom. Pośpiech ten go zdradził; usłyszał wnet pogoń za sobą, silne ręce chwyciły go z tyłu. Wyrwał się i stanąwszy do boju uderzył głową w piersi napastnika tak silnie, że padł na ziemię. Lecz padając porwał i Sambora z sobą, chwyciwszy za koszulę. Wzięli się na ziemi za bary, dusząc i mocując, tarzając razem w gęstwini, gdy dwóch jeszcze przypadło i siadłszy na parobka zdusili go tak, iż tchnąć nie mógł.

Wnet zawiązano mu gębę, spętano ręce i nogi.

Domyślano się zdrady, złękniono popłochu i skrępowanego Sambora popchnęli w krzaki, a sami pobiegli nazad do koni.

Słyszał, jak śpiesznie oddalali się szepcząc między sobą.

Związany, próżno się rzucał po ziemi usiłując więzy potargać. Łyka i powrozy były mocne. Leżał więc tak, rozpaczając a nasłuchując, ale pieśni, krzyki, wrzawa, trzaskające ognie nie dawały rozróżnić żadnego głosu.

Jak wiek długo trwała ta męczarnia. Blask ognia zaczął niknąć, a brzask dnia wciskać się z góry. Coraz jaśniej robiło się w lesie. W krzakach budziły się ptaki i kręciły się, i podlatywały około niego. Przyleciała para gołębi dzikich gruchając i pierzchnęła, kukułka zakukała kilka razy, górą zaszeleptały skrzydła jakiegoś wielkiego ptaka, którego dojrzeć nie mógł.

Cisza nastawała ze dniem.

W dali słychać było ze śpiewami odciągające gromady. Słońce zajrzało w głąb lasu, na wzgórzu nie było już nikogo.

Miotając się ciągle i targając, Sambor nareszcie gębę naprzód potrafił od chusty uwolnić, zębami na rękach i piersi więzy porozrywał, po długiej męce pękły nareszcie – był wolnym!

Złamany, poraniony, wściekły, wyrwał się biegnąc ku polanie. Tu pusto już było, dymity jeszcze gdzieś niedogaste ognie, leżały czarne węgli kupy i potłuczone garnki, i rozbite naczynia. Wszystkie gromady poodciągały do domów. Sambor półżywy, spotał, zwał się i stanął, gdy usłyszał głos za sobą. [...]

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

zaprasza

- w niedziele od 9.45 do 10.30;

- w poniedziałki, środy i piątki od 18.30 do 19.15.

Nowości w bibliotece:

Alibi na szczęście - Anna Ficner-Ogonowska

Daj się porwać tej pięknej historii o miłości, przed którą nie da się uciec.

Hania straciła wszystko. Jej życie zatrzymało się pewnego sierpniowego dnia. Przestała marzyć, a jedyne plany to te, które układa dla swoich uczniów. Kiedy na jej drodze staje Mikołaj, Hania boi się zaangażować, ale on walczy o miłość za nich dwoje. Pomaga mu w tym jej przyjaciółka Dominika, której energia i poczucie humoru rozsądziły niejedno męskie serce. Jest też pani Irenka: prawdziwa skarbnica ciepła i mądrości - po prostu anioł stróż. To w jej nadmorskim domu, gdzie na parapecie dojrzewają pomidory, a kuchnia pachnie szarlotką i sokiem malinowym, Hania odnajduje utracony spokój, odzyskuje wiarę w miłość i daje sobie wreszcie prawo do bycia szczęśliwą.

To pełna nadziei opowieść o tym, że nic nie zamyka nam drogi do szczęścia. Bo szansa na nowe życie jest zawsze i tylko od nas zależy, czy zechcemy ją wykorzystać. (*merlin.pl*)

W dżungli zabija się anioły - Binka Le Breton

Opowieść o zakonnicy, na którą wydano wyrok śmierci. Sześć strzałów oddanych przez płatnego mordercę. Tak zginęła siostra Dorothy Stang. Spotkanie z zabójcą nie było dla niej zaskoczeniem. Wiedziała, że za jej głowę wyznaczono cenę. Mimo to powtarzała: „To moi ludzie. Chcę być z nimi w ich walce”. Siostrze Dorothy Stang, przez najbliższych zwanej po prostu Dot, nikt nie odebrał życia. Miała wybór. Oddała życie w sposób wolny.

„W dżungli zabija się anioły” to oparta na faktach opowieść o kobiecie, która przez ponad trzydzieści lat mieszkała w amazońskiej dżungli wśród najuboższych. Była nauczycielką, walczyła o ich prawa, wzywała do zaprzestania rabunkowego wyrębu tropikalnych lasów. Kochała ludzi i Ziemię. Śmierć Dorothy dla tych, z którymi żyła była ogromnym ciosem. Nie odebrała im jednak nadziei. To historia zwykłej kobiety, której pełne poświęcenia i pasji życie jest dowodem na to, że warto podążać swoją drogą. (*znak.com.pl*)

Ocal mnie od złego - Alloma Gilbert

„Kiedy byłam małą dziewczynką, wierzyłam w to, co ciągle mi powtarzano: że jestem zła i zasługuję na tortury, bo jestem dzieckiem szatana...” Alloma Gilbert była jedną z ofiar fanatycznej religijnej, która zadawała swoim adoptowanym dzieciom ogromne cierpienie.

To poruszająca i niezwykle szczerą opowieść o drodze z piekła do normalności. (*znak.com.pl*)

Pasierbica - Donna Ford

Jako dziecko Donna Ford nazywana była „małą wiedźmą”, „bękartem” i „złem wcielonym”. Jej macocha stosowała niewyobrażalnie okrutne kary i robiła wszystko, by złamać dziewczynkę psychicznie. Dziś Donna Ford jest matką trójki dzieci, uznaną malarką i rysowniczką. Jej opowieść to najlepszy dowód na to, że nie ma przeszkód nie do pokonania. (*znak.com.pl*)

przedstawił: Roman Langhammer

Szlakami Maryjnymi -

Święte Góry, Święte Miejsca

Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy (Bazylika Ofiarowania NMP) w Wadowicach

Najstarsza wzmianka o kościele w Wadowicach pochodzi z 1325 roku. Wadowice wchodziły wówczas w skład diecezji krakowskiej. Były filią parafii w Mucharzu. Decyzją biskupa z 1335 roku włączono wadowicki kościół do parafii Woźniki. Dopiero pod koniec XV wieku kościół w Wadowicach został usamodzielniony. Początkowo był on mały i drewniany. Według źródeł kościelnych drewniana świątynia spłonęła w wielkim pożarze w 1440 roku. W połowie XV wieku rozpoczęto budowę murowanej gotyckiej świątyni. Z tego okresu pochodzi prezbiterium dzisiejszego kościoła. Korpus trzynawowy świątyni pochodzi z końca XVIII wieku, kaplica i zakrystia pochodzą z połowy XIX wieku, inne przybudówki - z XX wieku, bowiem po pożarach kościół wielokrotnie był przebudowywany. Dnia 19 maja 1726 roku kościół został zniszczony przez drugi pożar miasta. W latach 1792 – 1797 wybudowano nowy w stylu późnobarokowym, z wieżową fasadą frontową. W dniu 29 września 1808 roku konsekracji odbudowanej świątyni dokonał ks. bp. Andrzej Rawa – Gawroński. Prawdopodobnie od początku swego istnienia kościół był pod wezwaniem Wszystkich Świętych. W XVII wieku kościół wadowicki ofiarowano Najświętszej Maryi Pannie. Staraniem proboszcza ks. Mikołaja Zamoyskiego papież Grzegorz XVI zmienił w 1836 roku tytuł na Ofiarowania Najświętszej Marii Panny (to święto obchodzi się w Wadowickim kościele dnia 21 listopada). W 1857 roku dobudowano od wschodu zakrystię ze skarbcem na piętrze. Po koniec XIX wieku Tomasz Pryliński, architekt krakowski, dokonał restauracji fasady frontowej w stylu neobarokowym. Fasadę upiększył bogatą ornamentyką i rzezbami kamiennymi autorstwa krakowskiego rzeźbiarza Zygmunt Langman. Przedstawiają one Matkę Bożą w otoczeniu dwóch patronów Polski: św. Stanisława i św. Wojciecha. Z tego okresu pochodzi też portyk z balkonem oraz częściowa modyfikacja hełmu wieży. W tym samym czasie zostały wykonane stacje drogi Krzyżowej, które wykonał wadowicki malarz i rysownik Jan Nepomucen Bizański, (1804-1878), profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Trudno jest określić styl kościoła. Trzy elementy rzucają się w oczy: cebulasta wieża, zegar słoneczny na południowej ścianie z napisem „czas ucieka, wieczność czeka” oraz dwie tablice obok głównego wejścia: pierwsza poświęcona jest Henrykowi Sienkiewiczowi, druga bł. Janowi Pawłowi II.

W 1922 roku zakupiono nowe dzwony. W 1931 roku założono elektryczne oświetlenie. W styczniu 1945 roku bomba uszkodziła kościół. Przez cały rok był on nieczynny- nabożeństwa odprawiano w Domu Katolickim zbudowanym w latach 1933 – 1935). W latach 1945-1947 dobudowano przedsionki z obu stron korpusu kościoła oraz dwa aneksy po bokach zakrystii. W 1986 roku połączono kaplice boczne z prezbiterium dużymi przejściami, które powstały w miejscach okien. Tak powstała świątynia trójnawowa z lekko wydłużonym prezbiterium.

W dniu 25 marca 1992 roku Ojciec Święty Jan Paweł II podniósł kościół Ofiarowania NMP do godności Bazyliki Mniejszej. W 2000 r. staraniem ks. prob. prałata Jakuba Gila w bazylice ułożono nową marmurową posadzkę. Wyrazem hołdu z okazji 25 lecia pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II jest polichromia bazyliki namalowana w latach 2002 - 2003 przez

artystki z Krakowa Aleksandrę Grochal i Katarzynę Dobrzyńska. Unikalna polichromia poprzez obrazy biblijne wyraża papieskie nauczanie. To kosztowne dzieło można było zrealizować dzięki ofiarności parafian i pielgrzymów. W dniu 24 kwietnia 2003 r. polichromia została poświęcona przez ks. kard. Franciszka Macharskiego.

Kościół parafialny reprezentuje różne style architektoniczne - prezbiterium z XV w., nawa główna z bocznymi i wieżą z lat 1791 - 98, pozostałe części z XIX i XX wieku.

Ołtarz główny z wizerunkiem patronki świątyni Maryi Panny z Dzieciątkiem. W prezbiterium uwagę przyciąga odnowiony i ozdobiony polichromią ołtarz główny z wizerunkiem patronki świątyni Maryi Panny z Dzieciątkiem, której postać zdobi srebrna szata. Głowę Madonny ozdabia korona otoczona wieńcem z dwunastoma gwiazdami, a pod Jej stopami jest kula ziemiska opleciona przez węża - symbol szatana. Interesujące są malowidła polskich świętych, którzy przypominają Ewangelię ośmiu błogosławieństw (cdn.).
Andrzej Georg

Rozważania na Rok Wiary

Słowo „wierzę” ma dwa podstawowe znaczenia: wierzę „w coś” i wierzę „komuś”. Większość życia naszego jest zbudowana na tym małym słowie. Przez lata dziecko zbiera wiadomości w oparciu o wiarę. Wierzy wyjaśnieniom rodziców, wierzy starszemu rodzeństwu, wierzy kolegom, wierzy nauczycielom... Niewielka ilość tej wiedzy jest sprawdzana... Wszystkie głębsze odniesienia do drugiego człowieka budowane są na zaufaniu. Nie da się na początku sprawdzić, czy faktycznie osoba, która twierdzi, że mnie kocha, mówi prawdę, czy tylko posługuje się pięknymi słówkami. Na takich mostach zaufania budujemy najcenniejsze wymiary naszego życia. Na takim fundamencie zaufania budujemy małżeństwo i rodzinę. Jeśli przyjaciel, współmałżonek, ci, którzy wyznają nam miłość zawodzą, przeżywamy najboleśniejsze dramaty. Szczęśliwy człowiek, który ma komu zaufać i nie zostaje zawiedziony. Wiara odgrywa w życiu każdego człowieka niezwykle ważną rolę.

Nas interesuje wiara religijna. Ona również ma dwa wymiary. Wierzę w to, co Bóg objawił, a więc przyjmuję |, i t c» prawdę pewną ilość informacji przekazanych przez Niego. Najważniejsze z tych informacji zostały ujęte w *Skład Apostolski*, czyli w *Wyznanie Wiary*. Wierzę w istnienie Boga, Wierzę w istnienie Ojca i Syna i Ducha Świętego. Wierzę w tajemnicę Wcielenia, w Zmartwychwstanie, w życie wieczne. Wierzę w „coś”. Wierzę również Bogu, uznając Go za najwyższy i rozstrzygający o wszystkim autorytet. Ten drugi wymiar wiary nazywamy zaufaniem.

W pierwszym podejściu najważniejszą rolę spełnia rozum, który aktem wiary wchodzi na teren dla niego niedostępny. To bowiem, co przyjmuje jako prawdę, nie jest dla niego oczywiste i nie potrafi tego zrozumieć. Przyjmuje to na zasadzie zawierzenia Temu, kto mówi, czyli Bogu. Rozum czuje swą małość wobec podawanych mu przez Boga ➡ str. 4

**RESTAURACJA
BaHus**

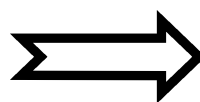
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

➔ str. 3 wiadomości, często z punktu widzenia logiki rozumu, niemożliwych do istnienia. Dopiero świadomość tego, że rozum posiada jednowymiarową zdolność poznawczą i że mogą istnieć inne wymiary rzeczywistości, dla rozumu niepoznawalne, pozwala rozumowi „skapitulować” i zgodzić się na nowe narzędzie poznania, jakim jest wiara.

Wiara jako zaufanie jest bardziej dziełem serca niż rozum. Ułatwiają miłość, jaka łączy tego, kto ufa, z tym, komu ufa. W tej sytuacji miłość przez zaufanie staje się narzędziem poznania. Stąd też w krainę wiary nie należy wyruszać drogą zrozumienia, lecz drogą miłości. Ten, kto kocha, zaczyna rozumieć. Uzależnianie miłości od zrozumienia jest nieporozumieniem. Tak jest w wymiarze religijnym. Nie ma przykazania: „Będziesz rozumiał Boga...”, lecz jest przykazanie: *Będziesz kochał Boga z całego serca swego, z całego umysłu, ze wszystkich sił swoich*. Ten kto kocha, rozumie.

Dziś, gdy rozum stawiamy wyżej niż serce, a zrozumienie wyżej niż miłość, popełniamy szereg błędów. Iluż małżonków narzeka na to, że on mnie nie rozumie, ona mnie nie rozumie... Tymczasem w przysiędze małżeńskiej nie ma mowy o rozumieniu, jest mowa o miłowaniu. Gdyby się kochali, to by się rozumieli. Dokładnie ten sam mechanizm jest w wierze religijnej. Ten, kto kocha Boga, coraz pełniej rozumie to, co Bóg mówi. Kto nie kocha, a chce rozumieć, nigdy nic nie rozumie, zginie w uliczce bez wyjścia.

Wiara religijna jest łaską, a więc darem Boga udzielonym człowiekowi. Jest to nowe narzędzie poznania tego, co Bóg objawia ludziom dla ich dobra. Tę łaskę otrzymuje każdy człowiek, ponieważ Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi. Godzina jej udzielenia jest znana Bogu. W Kościele pewność udzielenia tej łaski łączy się z sakramentem chrztu świętego. Tę łaskę można jednak stracić, a Bóg nie ma „obowiązku” udzielać jej powtórnie, stąd istnieje wielka odpowiedzialność za ten skarb.

Do łaski nikt nie ma prawa. Jest ona darem kochającego nas Boga. Jeśli ktoś uważa, że wystarczy mu rozum i jego poznanie, po łaskę wiary nie sięgnie, a jeśli ją otrzyma, to odrzuci. Zostaje wówczas zamknięty jedynie w wymiary doczesnego życia, które można poznawać w oparciu o doświadczenie zmysłowe i zdolności rozumu. Z łaską wiary współpracuje jedynie ten, kogo interesuje inny wymiar życia, nie tylko doczesny.

Chcąc u Boga wyprosić łaskę wiary dla siebie lub innych, trzeba sięgnąć do modlitwy. Innego sposobu nie ma. Skoro wiara jest tak wielkim skarbem i od niej zależy wejście w wieczny świat, nieustannie należy za ten dar dziękować i o ten dar prosić. Wołanie Apostołów: *Panie, przytnóż nam wiary*, winno należeć do codziennej modlitwy chrześcijanina.

Wstęp do Biuletynu katechetycznego diec. bielsko-żywieckiej

WYZNAWCĄ WIARY W BOGA BYŁ:

Izaak Newton (1646 – 1727). Angielski fizyk, astronom. Twórca klasycznej teorii fizyki.

Powiedział on:

„Cudowne urządzenie Kosmosu i harmonia w nim panująca mogły być wyjaśnione tylko tym, że został on stworzony według planu wszechwiedzącej i wszechmogącej mocy. To jest moje ostatnie i najważniejsze odkrycie”.

XII DNI KLEMENSOWE

Trzeba nasze serca wiernie utwierdzić w Bogu, trzeba szukać tego, co Mu się podoba i co jest Mu miłe -

(z listu św. Klemensa)

PONIEDZIAŁEK - 12. 11. 2012 r.

Kościół św. Klemensa

18.45 - Koncert organowy studentki Uniwersytetu Śląskiego
Eweliny Bachul;

ŚRODA - 14. 11. 2012 r.

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

18.45 - „Cieszyńskimi dolinami z ludowymi pieśniczkami” - spotkanie z poetą Janem Chmielem;

CZWARTEK - 15. 11. 2012 r.

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

18.45 - Nadanie tytułu „Członka honorowego Stow. Czytelnia Katolicka”;
- spotkanie z Chórem „AVE”;

PIĄTEK - 16. 11. 2012 r.

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

18.45 - Intrygujący i fascynujący świat herbów i heraldyka kościelna (też luterańska) - przedstawi Marek Waćław Judycki;

SOBOTA - 17. 11. 2012 r.

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

18.45 - Doświadczenia i przeżycia po drugiej stronie świata - Peru”
- spotkanie z Sylwią Cieślą, świecką misjonarką;

NIEDZIELA - 18. 11. 2012 r.

Kościół św. Klemensa

12.00 - Uroczysta Suma Odpustowa

Dzieci zapraszają na kiermasz i loterię, z których dochód zostanie przeznaczony na działalność Dzieci Maryi i pomoc dla chorego Bartka.

Będzie również dostępny piernik św. Klemensa.
Zapraszamy!

W następnym numerze naszej gazetki przybliżymy sylwetki osób, które uświetnią nasze przygotowania do odpustu ku czci św. Klemensa.

Kacik poezji

Tyle smutku

Tyle jest smutku w naszym wzroku,
Zbyt gorzko przyznać, zbyt boleśnie,
Że tylko i miedziany spokój
Pozostał nam w tym późnym wrześnieu.

Inny odebrał mi splotenie
I dreszcz, i ciepło twego ciała ...
W sercu, jesiennym nieskończeniu,
Cisza się deszczem rozszemrała.

To nic. Przywyknę. Jak pociecha
Zrodziła się ta prawda prosta,
Że nic mnie w życiu już nie czeka,
Tylko ten deszcz i żółty rozkład.

A przecie byłem też zrodzony
Do świeższych barw, do czystych dźwięków...
Jak mało widzę dróg schodzonych,
Jak wiele popełnionych błędów.

Życie... ból... szczęście - mija wszystko...
Śmieszny fatalizm doczesności.
Ogród, jak nieme cmentarzysko,
Usiały brzoź odarte kości.

I my zamrzemy, przesumimy
Na podobieństwo drzew ogrodu.
Próżno więc pragnąć pośród zimy
Kwiatów, co giną z przyjściem chłodu.

Sergiusz Jesienin

Łucji Chołuj

z okazji rocznicy urodzin
życzymy:

**najlepszego zdrowia, darów Ducha
Świętego, Bożego błogosławieństwa
i nieustannej opieki Matki Najświętszej
przyjaciele**

Żywy Różaniec w Polsce

ma swój statut

Tę ważną informację pragnę przekazać wszystkim osobom zjednoczonym we wspólnym odmawianiu różańca by odkryć głębię tej modlitwy i sięgnąć do korzeni tej właśnie formy jej praktykowania.

Podczas Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które miało miejsce w czerwcu br. We Wrocławiu, Biskupi zatwierdzili Statut Stowarzyszenia „Żywy Różaniec”.

Określenie: Stowarzyszenie „Żywy Różaniec” nawiązuje do wspólnoty utworzonej przez sfl. Bożą Paulinę Jaricot, którą to wspólnotę zatwierdził w 1832 r. papież Grzegorz XVI. Nosi nazwę „Różańca”, gdyż jego członkowie, podzieleni na grupy po 20 osób, odmawiają go codziennie, każdy jedną dziesiątkę. A także dlatego, że każda grupa składa się z tylu osób, ile jest tajemnic w Różańcu. Stowarzyszenie nazywa się „Żywym” poprzez ciągłe recytowanie tajemnic z życia Jezusa i Maryi. Poza tym, ci, którzy go tworzą są zastępowani

→ str. 6

Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu składaliśmy kolektę na cele misyjne Kościoła. Natomiast przy drzwiach była kwesta na dożywianie dzieci w naszych szkołach.

- W poniedziałek było comiesięczne spotkanie Seniorów.

- W czwartek, we wspomnienie wszystkich Świętych, kazania głosił Ksiądz Proboszcz. Zwrócił też uwagę na wyłożoną przy ołtarzu Miłosierdzia Bożego księgę, która zawiera nazwiska wszystkich zmarłych w ciągu ostatnich 30 lat. Do niej będą dopisywane nowe nazwiska.

O godz. 15.00 zostało odprawione nabożeństwo ku czci wszystkich zmarłych z okazji przypadającego w piątek Dnia Zadusz nego. Podczas tego nabożeństwa kazanie powiedział o. Adam Langhammer. Potem zostały wy czytane nazwiska osób, które w ciągu roku, tj. od 1 listopada roku poprzedniego, odeszły do Pana.

Po poświęceniu lampek i kwiatów wyruszyliśmy procesyjnie na cmentarz. I tam, zatrzymując się pięciokrotnie wspominaliśmy najpierw pierwszego proboszcza naszej Parafii - ks. Franza Entzendorffera, wszystkich zmarłych kapłanów, siostry zakonne. Przy krzyżu modliliśmy się za naszych zmarłych rodziców, rodzeństwo i wszystkich najbliższych. Wspominaliśmy i tych, którzy czynili dla nas dobro oraz tych, z którymi nie układało się nam najlepiej. Modliliśmy się za spoczywających na naszym cmentarzu oraz na wszystkich nekropoliach świata, szczególnie za poległych w czasie ostatnich wojen. Przy każdej „stacji” były odczytywane wypominki. Po modlitwie Proboszcz kropił wodą święconą i okadzał miejsce zatrzymania się.

Na koniec była modlitwa za tego, którego Pan jako pierwszego powoła do wieczności.

Potem Księża tradycyjnie już ustawili znicze na grobach kapłanów.

- Miniony tydzień był tzw. eucharystycznym z pierwszym czwartkiem, piątkiem i pierwszą sobotą miesiąca. W sobotę księża odwiedzali z posługą sakramentalną chorych i słabych Parafian w domach.

- Codziennie był odmawiany różaniec za zmarłych.

JUBILACI TYGODNIA

Łucja Chołuj

Helena Czyż

Antoni Polok

Karol Ciupek

Ignacy Rybczyński

Cecylia Albrewczyńska

Eugenia Mostowik

Emil Gach

Maria Sikora

Anna Bobula



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata życia.

➔ str. 5 przez kolejnych, gdy ci umierają lub odchodzą.

Dokument ten reguluje zadania, strukturę organizacyjną i sposób działania jednej z najliczniejszych wspólnot modlitewnych w Kościele, jaka jest Żywy Różaniec.

Delegatem Episkopatu ds. Stowarzyszenia Żywy Różaniec został ks. abp Wacław Depo - ordynariusz diecezji częstochowskiej, a Krajowym Moderatorem, na pierwszą trzyletnią kadencję, wybrany został dotychczasowy moderator ks. Szymon Mucha.

Ks. abp Henryk Hoser - biskup warszawsko-praski, na konferencji diecezjalnych moderatorów mocno podkreślił, że *Żywy Różaniec jest narzędziem Ducha Świętego w misji Kościoła i musimy sobie zdawać sprawę, że jesteśmy współpracownikami łaski w naszym apostołstwie różańcowym. Dojrzała postawa członków Żywego Różańca powinna pobudzać do czynu apostołskiego i ożywić Rok Wiary.*

Jeszcze trochę szczegółów z życia tak mało nam znanej założycieli Żywego Różańca Pauliny Jaricot, która podjęła w porewolucyjnej Francji dzieło odbudowy wiary i tworzenia grup modlitwy różańcowej w 1826 r. Urodziła się w roku 1799 w Lyonie, w bogatej rodzinie francuskiego przedsiębiorcy. Rewolucja francuska była nie tylko wstrząsem dla Kościoła, okresem niespotykanego w historii prześladowania i niszczenia, lecz także wstrząsem dla Francji i krajów europejskich. Jej skutki trwają do dzisiaj. Rewolucja zabijała jednocześnie ideę Boga. Ludzie stracili nie tylko najwyższy autorytet, ale zostali poddani dyktaturze i terrorowi rewolucyjnemu. Żyjąc w tym świecie, Paulina doznała radykalnego nawrócenia na wzór św. Pawła. Jej historia jest ilustracją dynamiki wiary i praktycznych dzieł miłości chrześcijańskiej pierwszej połowy XIX wieku.

Dzieło rozkrzewiania wiary rośnie, papież Pius VII błogosławi, ale rośnie też niechęć do Pauliny, nawet wśród dostojników Kościoła. Krucha, delikatna kobieta zaczyna rozumieć czym jest trwanie przy Krzyżu Chrystusowym. Czym jest trwanie z Matką Pana, której oddała się po śmierci swej ziemskiej matki. Boli ją odrzucenie i zawłaszczenie „jej dzieła” przez innych, ale przyjmuje to jako wyraz woli Bożej. Żar gorącej wiary nie gaśnie, ale wybucha nową ideą - Żywym Różańcem. Chodzi o przypomnienie każdej z osób, że jest w komunii ze wspólnotą niewidzialną ale realną, która codziennie gwarantuje odmówienie całego różańca.

Codziennosc Pauliny to pasmo chorób, upokorzeń, oszustw od tych, którym powierzyła majątek. Oni doprowadzają ją do wielkiej nędzy, do przymierania głodem. Coraz trudniej przychodzi jej znosić krzywdy i cierpienia, ma coraz mniej sił, jest u kresu. Opuszczona i wzgardzona, bo biedna i słaba, powtarza tuż przed śmiercią - „Moja Matko! Cała jestem Twoja!” Umiera w 1862 roku w „Loretto”, w domu który sama założyła. Rzeczywiście, choć wyszydzona i zdradzona przez ludzi, cieszyła się Bożą łaską, której promienie odkrywały i na nowo odkrywają to piękno, które dostrzegł w Paulinie sam Bóg.

Szczęść Boże . Łucja Chołuj

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

„Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli”.
(1 Kor 15,20)

Rozglądamy się za świętymi, ponieważ kilka dni temu obchodziliśmy ich święto. Szukamy ich. Szukamy prawdziwych świętych. A oni są tak blisko! Oglądamy ich tu na ziemi. Czyż tak nie jest, gdy patrzymy na dzieci podczas I Komunii Świętej? Jasne, białe szaty wyśpiewują ich świętość. Pan Jezus uczynił ich świętymi. Idą ze śpiewem i potem za chwilę, niebo staje się w ich duszy. Uczta Niebieska – małych a wielkich świętych.

Na spotkaniu z dziećmi komunijnymi w kościele zapytałam: *Kto to jest święty?* Padały bardzo różne odpowiedzi- *Święty to ten, który kocha Boga, modli się, jest dobry, pomaga innym, chce dostać się do nieba.* Jeden z chłopców zauważył, że święty to ten, który pragnie być blisko Boga, dlatego wspina się do nieba. Pomyślałam – *Jak alpinista, taki Boży alpinista, aby zdobyć na wieki obecność Boga.* I przypomniał mi się Patryk, który bardzo chciał dostać się do Boga, ponieważ kilka tygodni temu jego tato na zawsze przeprowadził się do nieba, czyli umarł.

Śmierć jest jak złodziejka, kradnie kogoś kochanego i na dodatek nigdy nie oddaje – myślał Patryk, gdy jego tato pilot zginął w katastrofie lotniczej. Przychodził często na cmentarz, na jego grób i ze spuszczoną głową patrzył w tę ziemię, pod którą była trumna z ciałem jego taty. Spadały na nią kolorowe, ale też umarłe już liście. Nieustannie je zgarniał z grobu, ale wciąż były nowe. Dziś było ich tak dużo, że aż kopczyk się utworzył. Myślał sobie – *Nawet liście chcą mi zasłonić grób taty, ale ja wiem, że on tu jest i będę tu przychodził także zimą, wiosną i latem, a ta śmierć złodziejka i tak mi go nie odbierze całkiem, ponieważ kocham moją tatę i o nim pamiętam.* Nachylił się nad grobem, by go zamieść, i kilka ciepłych też kapnęło na suche i martwe liście. Nagle kopczyk z liści poruszył się i zaszeleścił. Serce Patryka zastukało mocno, bo spomiędzy liści patrzyły na niego dwa małe oczka. Wyciągnął tam powoli swoją rękę i nagle z kopczyka wyfrunął mały ptaszek. Chyba sikorka... Zrobił kilka kółek w powietrzu nad grobem taty i pofrunął wysoko, wysoko, aż Patryk stracił go z oczu. Patrzył długo za nim w niebo, choć ostatnio zapomniał, że niebo istnieje, bo teraz częściej patrzył smutny w ziemię. A niebo było cudowne, tak bardzo błękitne a liście spadające z drzew miały kolory złociste, czerwone i rude. Nagle przy Patryku stanął pan Zbyszek, jego sąsiad. *Panie Zbyszku – zapytał Patryk – dlaczego ten ptaszek zniknął mi z oczu? I co on robił tu, gdzie leży mój tato?* Na to sąsiad: *Nie wiem, może tato dał ci znak, że tu go nie ma? Żebyś może zaczął go szukać w niebie u Pana Boga i tam posyłać swoje modlitwy.* Patryk jeszcze raz spojrzął w niebo, złożył ręce i pierwszy raz od pogrzebu taty się uśmiechnął i pomachał tacie posyłając mu całuska, tak jak zawsze to robił gdy tato wyruszał w daleką podróż samolotem.

Giustina

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl